

Węzełek

NUMER 246
PAŹDZIERNIK 2003. ROK 43.
GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
23-31 Beavor Lane LONDON W6 9AR



*Na wyspę Fraser z całego świata –
Wędrowne dusze, część na wariata –
Zjechali się tu przeżyć wędrówkę,
w harcerskim gronie tułaczych dusz.*

~ z „nieoficjalnej” piosenki zjazdu (hm. Marysia Nowak)
mel. „Po całej Polsce”

Jubileuszowy Złot Chorągwi Harcererek w Wielkiej Brytanii "Droga" Wiscombe Park, Devon – 31.7-3.8.2003r



Złot Chorągwi zwołany w 60tą rocznicę ustanowienia naszej Chorągwi podkreślał dorobek harcerstwa w służbie Polsce i Polakom w Wielkiej Brytanii. Wybrałyśmy nazwę zlotu "Droga" chcąc podkreślić długą drogę do wspólnego dobra. Hasło zlotu "Wybierajmy dobro!" zacerpnęliśmy ze słów wypowiedzianych w Toronto do młodzieży świata przez Ojca świętego Jana Pawła II. Pragniemy aby wezwanie to, proste i oczywiste, towarzyszyło nam przez całą drogę naszego życia.

Chorągiew przygotowała się do Zlotu w poszczególnych obozach: Wędrowniczki chorągwi pod nazwą "Tułaczy Szlak" prowadziła hm. Anna Kucewicz przy pomocy w drugim tygodniu pwd. Wicky Szczechowskiej. Hufiec "Bałtyk" pod nazwą "Drogowskaz" prowadziła sam. Alicja Parol pod nadzorem instruktorek hm. Joasi Ciuksza, hm. Teresy Ciecierskiej, phm. Maryś Bnińskiej. Hufiec "Pomorze" pod nazwą "Na Tropie" prowadziła sam. Danusia Foryś pod nadzorem pwd. Teresy Szwagrak. Wspólny obóz hufców "Kaszuby", "Mazowsze" i "Wawel" pod nazwą "Mleczna Droga" prowadziła phm. Pola Holesz. Obozowałyśmy razem na terenie Wiscombe Park w Devon. Obozowanie trwało dwa tygodnie, nasz zlot mieścił się w środkowych czterech dniach. Złot przygotowały i przeprowadziły hm. Anna Gębska, hm. Małgorzata Zajączkowska, hm. Anna Świdlicka i hm. Jagoda Szulc przy pomocy hm Hanki Mańkowskiej, hm. Danki Bromberg i pwd. Haliny Bromberg.

Rozpoczęłyśmy Jubileuszowy Złot we czwartek 31 lipca wspólną modlitwą całego zlotu, raportem i podniesieniem zlotowej flagi. O godzinie 11tej rozpoczęłyśmy Wielką Grę Harców – konkurs między zastępami na zdobycie proporca zlotowego. Gra polegała na zajęciach terenowych – przyrodniczych, sygnalizacji, miernictwa, terenoznawstwa, gotowania obozowego... Zastępowe musiały tak pokierować zastępem, aby każda brała udział w zajęciach. Punktacja gry polegała na zdobyciu jak największej ilości punktów. Za ilość zdobytych punktów dostawało się pytania o różnych tematach harcerskich. Można było zdobyć ekstra punkty dla zastępu odpowiadając poprawnie na te pytania. Zastępy zabrały się do zajęć z zapalem, na zakończenie gry goniły do ostatniego punktu aby jeszcze zdążyć. Pogoda dopisała – zastępy wróciły do obozów zadowolone ze swoich wysiłków.

We czwartek wieczorem przed wspólnym zlotowym ogniskiem, odmówiłyśmy razem różaniec – Tajemnicę Światła. Wprowadzenie przygotował dla nas kapelan chorągwi ks hm Olaf Ślepokura. Obozy i komenda zlotu przygotowały żywe obrazy tajemnic. Kapliczkę zlotową udekorowałyśmy różaniec zrobionym z szyszek. Na ognisku zlotowym poszczególne obozy przedstawiły swój temat, a instruktorki podzieliły się wspomnieniami o niektórych instruktorkach, które budowały pracę naszej chorągwi.

W piątek 1go sierpnia wstałyśmy po całonocnym deszczu jeszcze otoczone gęstymi chmurami, ledwo było widać jeden obóz od drugiego. Trwało to do obiadu. (Niestety na początku obozu było już kilka mocno deszczowych dni.) Rano cały zlot pojechał na wycieczkę na pywałnię. Miłą niespodziankę zrobiła nam Przewodnicząca Związku dhna hm. Basia Zdanowicz swoją wizytą na zlocie. Nie mogąc przyjechać w dzień gości cieszyłyśmy się jej wizytą w piątek. Ze względu na pogodę zrezygnowałyśmy z popołudniowej gry małego sabotażu, a obozy wykorzystały czas do przygotowań na dzień gości i suszenia się po nocnym ciężkim deszczu. Wieczorem obozy

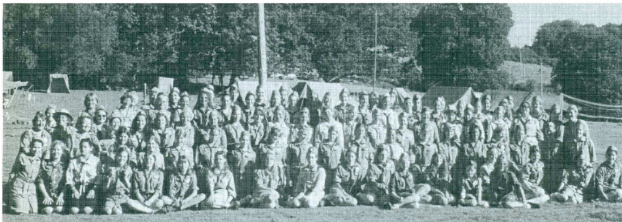
miały własne ogniska prowadzone przez instruktorki na temat Powstania Warszawskiego, a na zakończenie dnia zebrałyśmy się całym zlotem na wspólny Apel Poległych.

Sobota 2go sierpnia była już bardzo słoneczna. Rodzice przyjechali do harcerek w odwiedziny. Zlot odwiedziła dhna Naczelniczka hm Teresa Ciecierska, Naczelniczka Starszego Harcerstwa dhna Iza Czerniejew, Przewodniczący Zarządu Okręgu WB dh hm Jacek Bernasiński oraz kilka instruktorek chorągwi nie zaangażowanych w inne akcje letnie naszego Okręgu. Po wspólnym podwieczorku zasiadłyśmy do ogniska dla gości. Opowiadziałyśmy historię naszej chorągwi, o tym jak powstały nasze hufce i z dumą pokazałyśmy symbole naszej służby – nasze sztandary. Zakończyłyśmy nasz dzień wspólną wieczorną mszą świętą dziękczynną za 60 lat służby i wytrwałej pracy naszej chorągwi.

Niedziela 3go sierpnia na szczęście była znowu słoneczna. Rano była inspekcja obozów i oceny konkursów zlotowych: pionierki obozowej, zdobnictwa, umundurowania i tp. Obozy przygotowywały się do konkursu śpiewu. Po południu, rezygnując z zaplanowanej zlotowej wesołej olimpiady, odbyła się gra przełożona z piątku gra dla uczczenia rocznicy Powstania Warszawskiego – Mały Sabotaż. Obozy musiały wprowadzić nastrój okupacyjny – schowały wszystkie elementy harcerskie aby rewizja "niemiecka" nie poznała, że to obóz harcerski. Miały do wykonania zajęcia w danym terminie – zciągnięcie flagi niemieckiej i wywieszenie polskiej, malowanie znaku Polski Walczącej, wymienienie tablicy Kopernika... Każda uczestniczka dostała Kenkartę którą musiała nosić przy sobie. W międzyczasie "niemcy" ciągle robili rewizje. Harcerki po kryjomu wykonywały zajęcia. Udana gra była przeżyciem dla harcerek i drobnym poczuciem "przeżycia" tamtych trudnych czasów. Obozy zapaliły się do zajęć Małego Sabotażu i żałowały jedynie, że nie przygotowałyśmy więcej zajęć do wykonania.

Zlot zakończyłyśmy wspólnym zlotowym ogniskiem podczas którego instruktorki dokończyły wspomnienia o naszych dawnych instruktorkach. Odbył się konkurs śpiewu, ogłoszone zostały wszystkie wyniki konkursów (oprócz konkursu zastępów o proporzec zlotowy – ten został ogłoszony w Dzień Gości bo zastępy nie mogły się doczekać wyników!). Oprócz doświadczeń i wspomnień wynosimy ze zlotu hasło które będzie nam towarzyszyło na drodze naszego życia – **Wybierajmy dobro!**

Czuwaj!
Anna Gębska hm
Komendantka Zlotu



OBÓZ DRUŻYNOWYCH NA „GŁODÓWCE”

Przeglądałam zdjęcia z Kursu. Wracają wspomnienia. Całe przeżycie to jak jeden wspólny montaż roześmianych buź. 280 cyfrowych obrazków – każdy jak pocztówka.

Kurs w Polsce? Dziewczęta z USA w Polsce na Kursie Drużynowych? Co za zwiariowany pomysł!!! Ale pomysł ten padł na Zjeździe Hufcowych parę lat temu. Instruktorce z Kalifornii znalazły przepięknie położony Ośrodek Harcerski w Tatrach. (i to na Internetecie!) poprowadziły tam obóz swych jednostek i poleciły jako teren, który potrafi spełnić nasze wszystkie wymagania. Dłha Komendantka Chorągwi przedstawiła propozycję i hufcowie poparły. Poprosiła mnie o zorganizowanie Kursu, a ja na to jak na lato!

Będąc w Polsce w ubiegłym sierpniu, wpadłam do Ośrodka wraz z dwoma drużynowymi z Brooklyn'a (akurat i one spędzały letnie wakacje w Polsce) i z całą ich rodziną, w tym 4 małych dzieci i pies, żeby zbadać możliwości. W tym roku dowiedziałam się, że ta nasza wizyta stała się w Ośrodku „Głodówka” na Bukowinie Tatrzańskiej – legendą. Przyjechała „Pani w Kapeluszu” z asystą i oznajmiła: „Czuwaj! Jestem z Komendy Chorągwi w USA i tutaj na drugi rok, w sierpniu będę prowadziła Kurs Drużynowych. A oto dwie z nich. Przyjechałyśmy zorientować się co do warunków”. Druhostwo Jerzy i Alicja Łuszczek, gospodarze terenu, aczkolwiek ociupinkę zaskoczeni, szalenie mili, chętnie nas oprowadzili i wyjechałam przekonana, że ten kurs będzie dla nas wszystkich cudowną przygodą.

Sama logistyka tego przedsięwzięcia aż krew w żyłach mroziła. Komunikaty, formy, niezliczone korespondencje na piśmie, na e-mail oraz dziesiątki rozmów telefonicznych pożerały niemilosiernie czas. Przekonywanie instruktorek, rodziców, kół KPH na zebraniach i spotkaniach w każdym ośrodku od Atlantyku do Pacyfiku, oraz zbieranie funduszków w każdym hufcu wysyłały resztki cierpliwości. Koordynowanie wyjazdów poszczególnych instruktorek i harcerzek i ich niezależnych planów w Polsce jak Kursy Uniwersyteckie, Festiwale Ludowe i odwiedziny całej armii babć i dziadków, cioc i wujków w każdym możliwym mieście i miasteczku w Polsce od Bałtyku po Podhale potrafiłoby zniechęcić niejedną niezahartowaną duszę. Ale nie instruktorki ZHPpgK. Cztery Hufcowie naszej Chorągwi pokonują ogromne dystanse i trudności na codzien i są nieustraszone. Entuzjastycznie poparły akcję „Głodówka” i dwie z nich, hm. Beata Pawlikowska – Hufiec „Tatry” i hm. Teresa Wiącek – Hufiec „Ziemia Rodzinna” zgodziły się prowadzić kurs i przyjechały ze swoimi harcerkami. Najmudniejszą pracą administracji zajęła hm. Helena Boguniewicz, bo prowadziła rejestrację i skarb, chociaż sama nie mogła z nami pojechać. Również hm. Jadwiga Chruściel pomogła w opracowaniu programu Kursu, a na jej książka „Jak” stała się naszą Biblią Kursową.

Jak zjechałam do Krakowa na kilka dni przed Kursem, moja tamtejsza rodzina nie potrafiła objąć naszej imprezy swoją wyobraźnią. „To znaczy, one przyjadą i z Sacramento, i z Los Angeles, i z Chicago, i z Detroit i z Bostonu i Connecticut, i z Massachusetts, i z New York, i z New Jersey, i z Australii (Teresa była tam na Złazie), i z Londynu?” (Alina Nowobilka dołączyła do Kursu). „Tak” powiedziałam spokojnie, choć zadrażałam w duchu na samą myśl, że może jednak za ambitnie postąpiłyśmy. „Przyjadą same?” „Tak” odparłam dumnie, „przećież to Harcerki”, ale przeleciały mi jak film przed oczami wszystkie tragedie powietrzne, ataki terrorystyczne, porwania i morderstwa niewinnych dziewcząt. „I będą na Rynku o 10 rano w sobotę?” „Naturalnie” oznajmiłam z pełnym przekonaniem, ale miałam wizję poszukiwania którejś przez policję, wywiady telewizyjne z rodzicami w rodzaju – „to ile lat miała zaginiona?” i nagłówki w prasie pt PRZEPADŁA HARCERKA Z USA BEZ WIEŚCI.



Nadeszła wreszcie po niespokojnych nocach sobota rano. Godz.10. Zegar na Kościele Mariackim wybija 10 razy, trębacz na wieży zaczyna swój Hejnał.... a tu z każdego kąta Rynku idą, idą nasze harcerki. Objuczone jak wielbłądy, z walizkami i plecakami, u nich wiszące trampki, dyndające butelki, z torbami niesamowitej wielkości, poduszkami (po co poduszki???) . Niektóre rzeczywiście same, inne w grupach, inne z ciociami, wujkami itp. Padają sobie w objęcia, piszczą, robią na tym Rynku cyrk jakiego żaden szanujący się Krakowianin jeszcze nie widział. Meldują się. Ja spokojnie odfajkowuję po kolei każdą, a w duchu dziękuję tej Najświętszej Paniencie do której modliłam się w każdym Kościele, że rzeczywiście dotarły szczęśliwie, że naprawdę są na miejscu, że te wszystkie nasze plany się sprawdziły. Mam tzy w oczach ze wzruszenia. Beata, Teresa, Wiesia i dhna Sonia też. To był moment nie do zapomnienia. Naturalnie uwieczniłyśmy go wspólnym zdjęciem pod pomnikiem Adama Mickiewicza.

Potem wyruszyliśmy na Dworzec Główny, idąc niezwyklejnym pochodem przez Bramę Floriańską i Planty. Z ciekawością przyglądały się nam wycieczki Francuzów, Amerykanów, Włochów. Robili zdjęcia. Na dworzec dojechała dhna Basia Myszkowska, która dzielnie przyjechała z Sacramento jako kursistka, choć już jest babcią i z przycgodami po drodze, (dzięki Ci Boże za telefony komórkowe). Wkrótce załadowałyśmy się na elegancki, prywatny autokar firmy Trans Rej (polecam). Dwie harcerki i dhna Basia Kulpa zgłosiły uprzednio do Krakowa, że będą czekać na miejscu, bo już były w górach. Druh Jerzy spotkał nas po drodze do Bukowiny i pięknie przywitał. Dojeżdżałyśmy na miejsce komfortowo.

W sumie na Kursie „Świty Górskie” było 29 harcerek – jadę z zachodu Stanów na wschód...
4 z Hufca „Mazowsze” – Sacramento i Los Angeles, California,
8 z Hufca „Tatry” – Chicago, Illinois,
9 z Hufca „Ziemia Rodzinna” – Detroit, Michigan,
7 z Hufca „Podhale” – New York, New Jersey, Connecticut i Massachusetts,
1 z Hufca „Bałtyk” – London, England.

Dziewczęta zakwaterowane zostały w pokojach schroniska węglug swych ośrodków, ale do zajęć zostały podzielone na zastępy tak, żeby z każdego hufca było po parę harcerek. W ten sposób zapewniłyśmy, że zapoznają się i nauczą się współpracować. I to się sprawdziło.

Do prowadzenia Kursu przyjechały: hm. Zenona Raczkowska, hm. Beata Pawlikowska, hm Teresa Wiącek, phm. Wiesia Pluskwa oraz pwd. Barbara Kulpa - cały program skoordynowałyśmy telefonicznie i komputerowo, ponieważ mieszkamy w różnych bardzo oddalonych od siebie miastach.

Ośrodek Kształceniowy – Wypoczynkowy „Głodówka” jest rozlegle usytuowany na wzgórzu z najpiękniejszym widokiem na Tatry w całym rejonie. Miałymy kryształową pogodę i co dzień zachwycaliśmy się różnymi odcieniami skalistych szczytów. Poranna gimnastyka z muzyką na tle tego przepięknego pasma Tatr zaprawiała nas na codzienne wysiłki fizyczne i duchowe. Po apelu, gdzie zwyczajem nas „Amerykanek” podnosiłyśmy flagę Polską i Amerykańską i odśpiewaniu naszej piosenki:

*Świt już wśród gór, pojaśniał las
Blask słońca cię ploszy, do pracy nas wzywa,
Już czas, harcerki, już czas.
Czuwaj, czuwaj, czuwaj! (na głosy)*

zajęcia były prowadzone na zewnątrz z zapleczem gór, lub w jadalni czy harcówce, jak i w terenie podczas wycieczek. Obejmowały metodę harcerską, zuchową, wychowanie religijne i narodowe, historię skautingu, organizację harcerek, psychologię dziecka, elementy zbiórki, pracę w zastępach, plan pracy oraz planowanie biwaków, wycieczek i obozów, zapoznanie się z podrecznikami „JAK?”, „CO?” i „Skrzaty”, prowadzenie książek drużyny z naciskiem na książkę kasową oraz pracę wędrowniczą i prowadzenie skrzatów. Instruktorci, które gościły na terenie wraz z obozem harcerskim z Elbląga, dołożyły się do kursu prowadząc dwie poka-



zowe zbiórki zachowe. Nauczyły nas masę nowych piasów i piosenek i naszpikowały nowymi pomysłami. Na wspólnych ogniskach harcerskich ze Szczepem z Elbląga objawiła się swobodna wymiana piosenek i pokazów ku ucieście uczestników z obu stron Atlantyku.

Korzystając z doświadczeń poprzednich kursów, pragnęliśmy przekazać jak najwięcej w jak najbardziej ciekawy sposób. Każdy wykład zawierał ćwiczenia i dyskusje. W przerwach albo Teresa przeprowadzała maszturę, albo Basia uczyła tańców ludowych. Sprężyliśmy się, aby codzień zaliczyć wycieczkę lub wypad do miasta. W ten sposób wędrowaliśmy po górach i halach, zdobywając Dolinę Pięciu Stawów, Morskie Oko, Polanę Rusinową, Jaworzynkę z piękną Kaplicą cudownej Matki Boskiej na niedzielną Mszę św. i Gęsią Szyję. Zwiedziliśmy Bukowinę Tatrzzańską, podzielone na patroli wędrownicze przeprowadziłyśmy wywiady z mieszkańcami, przeżyliśmy Festiwal Góralski – Sabalowe Bajanja – wraz z paradą zespołów ludowych z kilku regionów Polski, wystawą ludowej sztuki góralskiej i kiermaszem. Byliśmy późnym wieczorem na koncercie grupy „Krywań”. Zostałyśmy oprowadzone po Harcerskim Muzeum Olgi i Andrzeja Małkowskich w Zakopanem już po zwykłych godzinach otwarcia przez druha Lesława Dall (ma się te kontakty) oraz złożyłyśmy kwiaty na Ich grobie w bardzo uroczysty sposób. I nawet znalazł się czas na lody - wielokrotnie. No i musiał się zawsze znaleźć czas na zakupy. Polska ekonomia dużo skorzystała tego lata.

Dziewczęta były wspaniałe. Uśmiechnięte, chętne, entuzjastyczne, ciekawe wszystkiego, a przede wszystkim przyjacielskie i otwarte. Zadziwiły nas swoją dyscypliną wewnętrzną i zewnętrzną. Wytrwałość ich nie miała granic. Szły piechotą kilometrami, nawet z pęcherzami na stopach. Nigdy nie były zmęczone, nigdy nie dopominały się „wolnego czasu”. (I tak nie było czasu na wolny czas). Bez szmeru sprzeciwu pakowały w plecaki mundury, by z szacunkiem wystąpić na cmentarzu. Przychodziły na apele i zajęcia bez gwizdka. Fantastyczna oboźna, Monika Jaroszewicz z Chicago, nabiegała się po schodach dwóch budynków schroniska, aby budzić towarzystwo i bez przerwy liczyła kursantki. Przed autobusem, w autobusie, przed wyjściem w góry, po zejściu z gór, przed koncertem, po koncercie itd itd. Harcerki nasze, to przyszłe drużynowe nie tylko wytrzymałe, ale i z wyobraźnią, co uwydatniało się na zajęciach. Np. do ćwiczenia z metody harcerskiej, z uprzednio przygotowanych przez dhnę Irenę Neumann z Brooklyn'a rękawiczek, z ogromnym zapalem i wizją dekorowały kukiełki i zrobiły w grupach większych i mniejszych przedstawienia godne Kabaretu. Ich naramienniki to kreacje najwspanialszych plastyków, ich pokazy na ogniskach doprowadzały nas do łez ze śmiechu. W tak krótkim czasie żyły się i nawiązały przyjaźnie, które powinny trwać lata.

Jedną z ciekawszych naszych przygód podczas Kursu był udział w akcji „Czyste Tatry”. Ośrodek Głodówka zainicjował ratowanie Tatr i każda harcerska grupa, która się tam zatrzymuje, idzie przynajmniej raz w góry z fikuśnymi torebkami z plastyku przekonywać turystów, by nie zostawiali po sobie śmieci. Dziewczynki podzieliły się na 3 grupy i w Dolinach Strażyskiej, Kościeliskiej i Białego entuzjastycznie zaczęły zbierać turystów, nawiązywały znajomości i rozdawały torebki. Zainteresowanie wielbieli Tatr i wycieczkowiczów było ogromne, tymbardziej, że harcerki miały na sobie podkoszulki z napisem „Kurs Drużynowych – USA”. Podchodzili staro-harce z Szarych Szeregów, harcerki z różnych krajów, dzieci i dorośli. Wszystkie wróciły z tej akcji uradowane, że mogły się wykazać prawdziwie harcerską służbą. Podслуchałam potem niechcący rozmowę druha Jerzego, kiedy dzielił się wrażeniami z przełożonymi i bardzo pochwalał postawę naszych harcerek podczas tej akcji.

Kurs przeszedł nasze oczekiwania. Był wspaniałym sprawdzianem sił dla Komendy jak i dla kursantek. Uznałyśmy, że nacisk na wyrobienie charakteru i harcerskiego postępowania u dziewcząt, pozytywne podejście i dobry przykład jest ważniejszy niż zapisywanie informacji, dat i planów w kratkę. Harcerki wyjechały wzbogacone nie tylko w rozdane materiały i podręczniki, pomysły i piosenki, ale w piękne i niezapomniane przeżycia. Wyjechały z przekonaniem, że wspaniałego potrafią dokonać. Wyrosną na doskonałe drużynowe.

Górska piosenka Kursu choć troszkę odzwierciedla tę wspaniałą atmosferę na łonie Polskich Tatr.

*Hej góry, nasze góry, hej lasy nasze lasy,
Hej przyjechały tutaj, hej na harcerskie wczasy.
Hej przyleciały z dala, hej wielkim samolotem,
Hej wcale nie wiedziały, hej co to będzie potem.
Hej wcale nie wiedziały, hej dalej nic nie wiedzą,
Hej ale wciąż czekają, hej, aż im coś powiedzą.
Hej one wciąż czekają, hej ale by wołały,
Hej po górach se chodzić, hej drapać się na skały.
Hej po górach se chodzić, hej śpiewać se w dolinie,
Hej ale se zaplącą, hej jak już Kurs przeminie.
Hej ale se zaplącą, hej będą lamentować,
Hej jak już ku domowi, hej trza im powędrować.*

Czuwaj!

Dzidka Bielska

Dokończenie ze strony 8ej

25 czerwca, po długiej chorobie, odeszła na wieczną wartę hm. Małgorzata Szymańska, Przewodnicząca Małopolskiego Okręgu ZHR.



W Jej pożegnaniu na Cmentarzu Podgórskim w Krakowie wzięło udział kilkaset osób, w tym delegacje Naczelnictwa i wielu środowisk ZHR z całej Polski, krakowskie drużyny, poczty sztandarowe obu Małopolskich Chorągwi i kilkanaście innych poczty harcerskich, przedstawiciele Rady Miasta Krakowa i Dzielnicy XVI Krakowa, której Gosia była radną przez 8 lat.

Była absolwentką III Liceum Ogólnokształcącego im. J. Kochanowskiego w Krakowie, a następnie Wydziału Architektury na Politechnice Krakowskiej. Praca dyplomowa w Zakładzie Rewaloryzacji Zabytków. W czasie studiów działała w NZS i brała udział w strajkach studentów.

Hufcowa Hufca Kraków - Nowa-Huta w ZHP (r. zał.1918). Komendantka gniazda na Złocie w Olsztynie k/Częstochowy w 1991 roku. Brała udział w Białych Służbach. Przez wiele lat organizowała Wigilie dla samotnych i biednych w parafii św. Józefa na os. Kalinowym.

IX Pielgrzymka Okręgu Pomorskiego ZHR do Swarzewa

Aby uczcić Święto Narodzenia Matki Boskiej, harcerki i harcerze z Okręgu Pomorskiego już po raz dziewiąty powędrowali do Sanktuarium Matki Boskiej Swarzewskiej Królowej Polskiego Morza. Tegorocznej pielgrzymce przyswiewało motto „Przyjdźcie do mnie”. Wyruszyli 22 sierpnia rano z Wejherowa w ponad 20 km trasę, aby popołudniem dotrzeć do stóp Matki Boskiej Swarzewskiej i uczestniczyć w uroczystościach odpustowych tamtejszej parafii. Szczególny charakter tej pielgrzymki stanowi fakt, iż spotykają się na niej harcerki i harcerze z różnych miejscowości (Gdańsk, Sopot, Gdynia, Wejherowo, Kwidzyn, Kościerzyna, Bytów, Gniew) i w różnym wieku, których poza ideą braterstwa łączy dodatkowy cel – oddanie czci Matce Boskiej poprzez wspólny śpiew, radość, czuwanie, kontemplację i przede wszystkim trud włożony w pokonanie tejże drogi. W tym roku po raz pierwszy w Pielgrzymce uczestniczyły zuchw z pomorskich gromad zuchowych, dla których przewidziany był specjalny program.

CO SŁYCHAĆ W HARCO W ZHR

Stanowisko Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej wobec ponawiających się prób zmiany ustawy o ochronie życia poczętego

Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej od początku sporu o kształt ustawy "O planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży" opowiadał się za ochroną życia poczętego. Apele z roku 1995, uchwała Rady Naczelnej ZHR, współorganizacja Marszów Życia w r. 1996, przyczyniły się do sukcesu obrońców życia.

Niestety, po kilku latach, na nowo jest podnoszony postulat liberalizacji ustawy o ochronie życia poczętego. W imię wygody lekkomyślnych ludzi, różnych ideologii czy celów politycznych pragnie się w majestacie prawa zabijać nienarodzone dzieci.

Kierując się ideałami harcerskimi zawartymi w Przyrzeczeniu i Prawie Harcerskim nie możemy się zgodzić na wprowadzanie do Polski prawa śmierci. Człowiek ma prawo być prawnie chroniony, gdy sam nie może walczyć o swoje prawa, w dzieciństwie, niemowlęctwie, a także w łonie matki. Decyzja o posiadaniu dziecka zapada w chwili poczęcia.

Zajmujemy się wychowaniem młodych Polaków do służby Bogu, Polsce i bliżnim, ideały te wykluczają możliwość zgody na zło. Apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli, by nie dali się zwieść mylącej argumentacji zwolenników aborcji i razem z nami chronili te, które jeszcze nie mogą bronić się same – nienarodzone dzieci.

Delegacja ZHR na Złocie Federacji Skautingu Europejskiego w Żelazku

W dniach 3 -11 sierpnia odbył się Eurojam, w którym wzięło udział 8 tysięcy skautów i skautek z 21 państw. Żelazko to mała miejscowość pod Ogrodzieńcem, do której zjechali skauci z Europy i z Kanady. To członkowie Federacji Skautingu Europejskiego, do której należy Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego Zawisza. Na Złot zaproszona została reprezentacja ZHR, w której skład weszły trzy drużyny. Na ceremonii otwarcia obecne było Naczelnictwo ZHR.

ZHR-Rodzinie" - i Złot Harcerskich Rodzin



W dniach 22-24 sierpnia w Ośrodku "Zacisze" w Złotowie (k. Pity) oddalonym o 20 metrów od brzegów jeziora Zaleskiego odbył się I Złot Harcerskich Rodzin. Celem Złotu było spotkanie rodzinne osób, którym bliski jest " harcerski styl życia", chcą pokazać harcerstwo swoim dzieciom, pogadać o "starodawnych dziejach" i o dzisiejszym harcerstwie, wciąż jeszcze szukają przygód i przyjaciół.

W trakcie Złotu oprócz codziennych ognisk (z płasmi dla dzieci i gawędą dla starszych), zorganizowano jednodniowy spływ kajakowy rzeką Rurzycą (22km) malowniczym szlakiem im. Jana Pawła II, wycieczki piesze, przejażdżki konne i rowerami wodnymi. Rozegrano też mecze w piłkę

nożną, tenisa stołowego i siatkówkę. Wiele ważnych rozmów odbyło się w piaskownicy, na huśtawkach, podczas spacerów oraz na kąpielisku, które spodobało się dzieciom choć temperatura wody pozostawiała wiele do życzenia.

W Złocie uczestniczyło ponad 60 osób z Poznania, Bydgoszczy, Trójmiasta, Opola i Warszawy (w tym jedna instruktorka z ZHP poza granicami Kraju). Atmosfera na Złocie była prawdziwie rodzinna - co potwierdziło potrzebę takich spotkań. Na wniosek dzieci i nie tylko zdecydowano, że kolejny Złot za rok będzie trwał dłużej i odbędzie się w terminie 13-22.08.2004r.

CERSTWIE W POLSCE W ZHP

Tegoroczne wakacje zaczęły się wyjątkowo wcześniej. Większość szkół zakończyła rok szkolny przed Bożym Ciałem, więc już od 20 czerwca na obozy wyruszyły pierwsze grupy kwatermistrzowskie, a w kilka dni później - zuchy, harcerki i harcerze. Lato było piękne, słoneczne, można więc było zrealizować wszystkie obozowe plany (czasem tylko upał doskwierał). Na koloniach i obozach organizowanych w leśnej głuszy lub w bazach i ośrodkach harcerskich, wypoczywało w tym roku około 100 tysięcy zuchów, harcerek i harcerzy.

I w lipcu, i w sierpniu odbyło się też wiele imprez ogólnopolskich, a w każdej z nich uczestniczyło od kilkuset do kilku tysięcy harcerek i harcerzy.

W dniach 9-14 lipca 2003 r. ponad 600 członków Wspólnoty Drużyn Grunwaldzkich spotkało się na **XXXII Harcerskim Ogólnopolskim Zlocie Grunwaldzkim**. Wzięli w nim także udział goście z Litwy i Białorusi. W złotych gniazdach odbywały się turnieje rycerskie, a na polu bitwy grunwaldzkiej - uroczysty apel i inscenizacja bitwy pod Grunwaldem.

Wyjątkowo bogaty był program **XXX Jubileuszowego Harcerskiego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach**. To festiwal dziecięcych i młodzieżowych zespołów artystycznych - nie tylko harcerskich, połączony z warsztatami artystycznymi prowadzonymi przez specjalistów. Uczestniczą w nich zespoły wokalne, instrumentalne, folklorystyczne, tańca klasycznego i nowoczesnego, teatry, pantomimy, soliści... - w tym roku przybyło 2250 uczestników. W amfiteatrze na kieleckiej Kadzielni odbyły się piękne koncerty: „Gospodarze - gościom”, koncert jubileuszowy i koncert laureatów. Uczestnicy występowali też na wielu scenach Kielc i innych miast województwa, w szpitalach, domach dziecka, domach spokojnej starości, rywalizowali zdobywając brązowe, srebrne i złote „Jodły”. Był też specjalny konkurs dla zespołów harcerskich.

Jak co roku członkowie harcerskich drużyn specjalnościowych mieli okazję uczestniczyć w **Specjalnościowej Akcji Szkoleniowej 2003** - obozach doskonalących różne umiejętności.

W ośrodku „Głodówka” zorganizowany został kurs drużynowych drużyn proobronnych, w Runowie k. Lęborka - kurs funkcyjnych i drużynowych harcerskich drużyn jeździeckich, w „Perkozie” na Mazurach - kurs na odznakę „ratownik medyczny ZHP i kurs pletwonurków, w Drężnie (w woj. szczecińskim) - letni obóz szkoleniowy dla członków Harcerskich Grup Ratowniczych i drużyn ratowniczo-medycznych, a w harcerskiej bazie lotniczej w Stanisławowie - kurs spadochronowy i kurs szybowcowy.

Przez dwa tygodnie w dn. 25 lipca -7 sierpnia w Gdyni odbywał się **międzynarodowy polsko-angielsko-czesko-słowacki obóz skautek „4 Way partnership”**. Ten wspólny projekt, w którym uczestniczyły 30 dziewcząt - wędrowniczek i młodych instruktorek - miał na celu wspólne zastanowienie się nad zmianami w przeobrażającej się Europie i rolą młodzieży w tych przeobrażeniach. Druhny prezentowały kulturę swoich krajów, uczestniczyły w zajęciach doskonalących różne umiejętności skautowe, uczyły się, jak budować pozytywny obraz własnej osoby. Były zajęcia sportowe, dzień międzynarodowy, poznawanie Gdańska i Gdyni, wizyta w skansenie na Kaszubach, a także wiele możliwości do dyskusji i nawiązania przyjaźni.

Pod koniec wakacji w ostatnich dniach sierpnia miały miejsce trzy duże przedsięwzięcia: W dn. 21-24 sierpnia 2003 r. w Białymstoku odbył się **XII Ogólnopolski Zjazd Seniorów ZHP - obóz** spotkanie najstarszych członków ZHP, z bogatym programem turystycznym harcerskie.pl



zapoznającym z pięknem Podlasia i Puszczy Białowieskiej, ogniskami, wymianą doświadczeń z pracy Harcerskich Kręgów Seniorów. Po spotkaniu w Białymstoku część seniorów wyjechała na 2-dniową wycieczkę do Wilna.

W tym samym czasie w „Perkozie” koło Olsztynka odbył się **Ogólnopolski Zlot Drużynowych**. Ponad 500 drużynowych z całej Polski przez 4 dni przygotowywało się do nowego roku harcerskiego, zapoznając się ze zmianami metodycznymi, wchodzącymi w życie od września, oraz propozycjami realizacji w drużynach poszczególnych kierunków programu ZHP „Barwy przyszłości”.

Za kilka dni - początek nowego roku harcerskiego. Gromady i drużyny spotkają się na pierwszych powakacyjnych zbiórkach. Zaproszą na nie nowe koleżanki i kolegów, aby zachęcić ich do harcerstwa i wspólnie przeżywać smak harcerskiej przygody.

hm. Halina „Misia” Jankowska

PIERWSZY ŚWIATOWY ZŁAZ WEDROWNICZY

Pierwszy światowy Złaz wędrowniczy, „PATRIOCI”, odbył się od 5-go do 13-go lipca 2003, na wyspie FRASER w AUSTRALII – było wspaniale!! Wyspa Fraser znajduje się ok. cztery godziny jazdy na północ od Brisbane i jest największa piaszczystą wyspą na świecie (długość 134 km., szerokość aż 25 km.). Jest parkiem narodowym i od 1992 r. jest na liście World Heritage.

Było nas razem 80 osób z czterech chorągwi – Australia, Kanada, USA, i Wielka Brytania. Podzielony był na dwa obozy – HOTEL LAMBERT i MŁODA POLSKA. Każdy obóz liczył pięć patroli i był pod opieką instruktorki/-ra.

W obozie „Hotel Lambert”, pwd. Darek Szczepański, hufcowy „Podhala” w Melbourne był przy patrolu im. Józefa Piłsudskiego; pwd. Andrzej Łacek, hufcowy „Polesia” w Sydney był przy patrolu im. Marii Skłodowskiej-Curie; phm. Basia Woźniak, referentka wędrowniczek w Kanadzie była przy patrolu im. Emilii Plater; phm. Marek Berger, hufcowy „Kraków” w Kalifornii był przy patrolu im. Tadeusza Kościuszki; i hm. Teresa Wiącek, hufcową „Ziemia Rodzinna” w Detroit była przy patrolu im. Jana Henryka Dąbrowskiego.

W obozie „Młoda Polska”, hm. Ania Nowobilska-Vasillios, referentka harcerek w USA była przy patrolu im. Adama Mickiewicza; ks. hm. Władysław Karciarz z Kanady był przy patrolu im. Marii Konopnickiej; pwd. Rysiek Jarek, przewodniczący Okręgu w Australii był przy patrolu im. Henryka Sienkiewicza; pwd. Ewa Malinowska, hufcowa „Podhale” w Melbourne była przy patrolu im. Fryderyka Chopina; i pwd. Rysiek Chawa z Sydney był przy patrolu im. Jana Matejki.

Tematem złazu był okres rozbiorów Polski (1795 – 1918). Hasłem złazu były słowa Adama Mickiewicza: *„Ojczyźno moja, ty jesteś jak zdrowie; ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto cię stracił.”* Piosenką złazu była „Boże Coś Polskę”.

Podczas tygodnia, chodziliśmy po pięknej wyspie z jednego miejsca obozowania do drugiego. Po drodze, z pomocą narzędzi GPS (global positioning system), znajdowaliśmy wskazówki związane z tematem dnia i instrukcje, jak go przedstawić na



ognisku. Należało też odnaleźć ukrytych „cichych patriotów” – patrole które ich odnalazły musiały przeczytać o nich informacje przy ognisku i otrzymywały za to dodatkowe punkty! Otrzymane wskazówki nie były tylko zadaniami na papierze – otrzymywaliśmy też peruki i stroje do naszych pokazów.

Na przykład – w Dniu Malarstwa znaleźliśmy części lamigłówek, z których trzeba było ułożyć obraz. Przy ognisku przedstawialiśmy te obrazy w różnych formach – jako przewodniczka, która oprowadza ludzi w muzeum; jako obraz, który zmienia się w zależności od tego, co o nim było przeczytane. Pokazy te były bardzo twórcze, ciekawe i śmieszne!

Patrol, który pierwszy dotarł do nowego obozu, ściągał flagę rozbioru i wieszał Polską flagę na maszcie, za co otrzymywał punkty. Rano pierwszy patrol gotowy do wyjścia z obozu musiał odmeldować się z piosenką patrolu. Piosenki patrolu znaleźliśmy w pierwszym dniu marszu – słowa wraz z nutami. Były to piosenki z okresu zaborów i nie bardzo nam znane, więc mieliśmy trochę trudności z nauczaniem się ich. Musieliśmy też ułożyć własną zwrotkę o naszym patronie. Ale było pomysłów w ułożeniu tej zwrotki!

Długość tras wahała się od 7.5 km. do 15 km. dziennie. Obóz „Młoda Polska” zaczął swoją wędrówkę od północy a „Hotel Lambert” od południa. Spotkaliśmy się więc tylko dwa razy – we wtorek i w piątek. W tych dniach odbyły się wielkie gry powstańcze.

We wtorek miała miejsce gra na temat Powstania Listopadowego. Każdy patrol otrzymał opaski na głowę z nazwiskami powstańców. Za pomocą GPS, trzeba było znaleźć 20 różnych rodzajów broni (wypisanych na wstążkach). Punktacją zależała od kolejności powrotu do obozu, od zdobycia arsenału i od zapoznania nazwisk powstańców. (Opiekunowie byli Rosjanami i poszukiwali nazwisk powstańców – im więcej ci powstańcy byli widziani, tym więcej punktów tracił patrol.

W piątek odbyła się gra na temat Powstania Styczniowego. Każdy patrol otrzymał 10 przedmiotów związanych z tematem (np. rosyjskie ruble, piosenka z powstania, medale, itp.) - zatrzymał jeden dla siebie, a resztę schował, lecz opisał w gazetce instrukcje gdzie je znaleźć. Gra polegała na takiej wymianie gazet z instrukcjami, żeby każda grupa znalazła się w posiadaniu tych dziesięciu rzeczy. Te gry kończyły się historycznie – egzekucjami, więzieniami, „brankami”, i zsyłką. Świetny sposób uczenia się historii!

W niedzielę, zjazd zakończył się mszą św. w parafii w Bowen Hills, Brisbane, rozdaniem nagród, rozkazem i smacznym obiadem przygotowanym przez KPH.

Serdecznie dziękuję drużynie Ali Lew, komendantce zjazdu; drużynie Marysi Nowak, komendantce wędrowniczek; drużynie Krzysiovi Dutkowskiej, komendantowi wędrowników i całej kadrze: (Krysiu Dutkowska, skarbniczka; Urszula Daniels, sekretariat; Weronika Więckowska, dzienniczki zjazdu; Ewa Kolakowska, Melissa Biedak, i Jola Gołka, prowiant; Maciek Fibrych, kwaterymistrz/sprzęt; i Ks. Wiesław Słowik, kapelan zjazdu) za przyjaźń, za cierpliwość, i... za wspólny, zorganizowany (bogaty program, ciekawe zajęcia) zjazd!!!

CZUWAJ!

WIELKA GRA NA WYSPIE FRASER

Z czterech zakątków naszej światowej organizacji, zjechało się osiemdziesiąt wędrownych dusz do Brisbane w Australii. Dwoma autokarami odjechaliśmy z lotniska Brisbane na północ, do miejscowości Hervey Bay, odległej o cztery godziny. Tam nas życzliwie ugościli w swoim schronisku skauci australijscy grupy Pialba. Grą zapoznawczą wymieszano uczestników w dziesięć patroli, nadano chusty dziesięciu różnych barw i za patrona dano jednego z dziesięciu Wielkich Patriotów.

Tego pierwszego wspólnego wieczoru, w naszej wyobraźni miejsce kominka przemieniło się w Rynek Krakowski. Stałiśmy się świadkami Przysięgi Kościuszki, po czym każdemu patrolowi uroczyście przekazano kosę i rogatywkę w barwie patrolu. Wędrownicy i wędrowniczki przemienili się w chłopów, a komenda, wraz z kadrą opiekunów, w szlachtę. Każdego dnia wybierano w patrolu „chłopa dnia” który wraz ze swoim ekwipunkiem niósł kosę i rogatywkę patrolu.

Następnego rana promem udaliśmy się na wyspę Fraser. Program zjazdu składał się z wielu warstw, każda z własnymi celami. Chociaż całość była oparta na historii i kulturze ojczyzny, wiele różnych zajęć i wymagań było wplecionych dla wzbogacenia przeżycia wędrowniczego. Do ekwipunku osobistego, doszedł prowiant patrolu. Gotowano patrolami, według wskazówek jadłospisu ogólnego. Posługiwaliśmy się mapami terenu, kompasami i maszynkami „GPS” (global positioning system). Wędrownicy zdobywali brązowe lub srebrne szyszki, a wędrowniczki zajmowały się etapem pierwszym: pracą nad sobą. Każdy otrzymał dzienniczek zjazdu w którym mieściły się różne informacje (regulamin, jadłospis, ekwipunek, pionierka, ciekawostki historyczne, informacje o patronie), jak i również śpiewnik i czyste kartki na utrzymywanie notatek osobistych. Każdej nocy, książkę warty wypełniali po polsku wartownicy i wartowniczkę ... w niej wpisywano obserwacje, żarty, wspomnienia dnia, pomysły, i rysunki.

Konkurem między patrolami była punktacja. Patrole zdobywały punkty w formie nalepek które uroczyście przyklejano do kosy patrolu przy apelu rannym lub podczas ogniska. Punkty były dawane pierwszemu patrolowi odmeldowującemu się do wymarszu i pierwszemu wracającemu do obozu, za odnalezienie schowanych patriotów po drodze marszu, za najlepszy pokaz przy ognisku, wzorowe zachowanie i za mowę polską. Opisy, notatki, spostrzeżenia i rysunki w dzienniczkach, przeglądanych codziennie przez opiekunów, ważyły więcej w ostatecznych wynikach punktacji.

Każdego dnia, przy odmeldowaniu, patrol otrzymywał spis punktów GPS, aby odkryć wiadomości o trzech schowanych „cichych” patriotach i swoje zadanie dzienne. Trzeba było ostrożnie wbić punkty GPS do maszynki (długość, szerokość geograficzna, i elewacja). Wiadomo, że pierwszy odmaszerujący patrol nie tylko zdobywał punkt za odmarsz, ale też miał najlepsze możliwości odnalezienia trzech cichych patriotów (3 punkty) i dojścia najpierw do obozu (1 punkt). Aby zarobić punkty, patrol musiał być bardzo zgrany. Trzeba było zwinąć własne manatki, ugotować zbiorowo patrolowe śniadanie, nabrać wodę na drogę, wyczyścić teren ze śmieci, napisać o dzienniczka i się stawić przed komendantem/ką całym patroliem z plecakami, kosą, rogatywką ... gotowi do drogi. Zadania codzienne, ukrywane wzdłuż trasy, tworzyły tematy poszczególnych dni. W pierwszym dniu marszu, patrole odszukiwały piosenkę patrolu, i dopisywali zwrotkę o swoim patriocie. Np.:

*Czerwoną mam chustę,
Stęsknione Twe serce,
Za Litwą tak piękną,
Gdzie powracasz we śnie.*

-z piosenki patrolu Mickiewicz (mel. „Za Niemen”)

Temat również łączył się z gawędą dnia. Pierwsza na temat zakazu śpiewania patriotycznych piosenek podczas zaborów i o docenianianiu terazniejszej swobody mowy i poglądów. Temat drugiego dnia to literatura polska, a zwłaszcza twórczość Prusa, Konopnickiej, Orzeszkowej, Fredry i Słowackiego. Wpływ wydarzeń historycznych na literaturę polską i jej rola w przetrwaniu narodu były tematem gawędy kończącej dzień literatury.

Powstanie Listopadowe 1830 odegrano w wielkiej grze złazowej na terenie blisko północnej plaży przy Pacyfiku. Podobóz „Młoda Polska” podchodził z północy, a „Hotel Lambert” z południa. Po drodze, każdy patrol znalazł opaski zawierające nazwisko powstańca, a na terenie gry ukrywał się w swym własnym punkcie geograficznym. Po wspólnym obiedzie i krótkim wyjaśnieniu, opiekun patrolu odeszedł do obozu, a każdy z patrolu założył do gry opaskę swego powstańca. W dwudziestu punktach geograficznych ukryto symbole broni do arsenału. Gra polegała na tym, by patrol po kryjomu zdobywał każdy z ukrytych symboli. W międzyczasie, komenda i opiekunowie przemienili się w „Rosjan” i śledzili powstańców, zapisując widoczne im nazwiska z opasek. Patrole otrzymały punkty za znalezione broń, a tracili za zapisanie swego powstańca przez komendę. W ironii podobnej do historii, podniecony patrol z największą ilością punktów został otoczony komendą, związany, i „wywieziony na Sybir” ... przegrał w grze! Na wspólnym ognisku tego dnia, przedstawiono dzieje z ośrodków zamieszkania uczestników w czasie niewoli polskiej. Do tego wpłynęły migawki z historii Brisbane, Melbourne, Sydney, Kanady, Wielkiej Brytanii, i Stanów Zjednoczonych.

*Zagraj nam zwawo, Ignacy,
Powiedz nam gdzieś ty był,
Powiedz nam swoją historię,
Byś z nami zawsze żył!*

~ ze spektaklu „Paderewski” patrolu „Mickiewicz”, mel. „Piano Man”

Dzień muzyki i tańca oparty był na odnalezieniu informacji, słów, i artykułów garderoby związanych z pięcioma kompozytorami: Paderewski, Szymanowski, Moniuszko, Chopin, i Ogiński. Każdy pokaz był przedstawiony w stylu koncertu, opery, lub tańca. Popisy były oryginalne i pomysłowe: od baletu „Halki” Moniuszki w halce, do „koncertu” Paderewskiego w peruce.

Wielką grę Powstania Styczniowego 1863 odegrano w deszczu na terenie Stacji Centralnej Parku Narodowego. Każdy patrol, po odnalezieniu artykułów potrzebnych do tajnych gazet, chował je na nowo, tym razem zapisując położenie według instrukcji kompasem, tak, aby inne patrole mogły je odnaleźć. Podczas gry, używając tajnych gazet, patrole odnajdywały schowane artykuły. W międzyczasie komenda, znowu przemieniona na Rosjan, łapała najmłodszych członków patroli do „branki”, tzn. przymusowej służby w wojsku rosyjskim. Odkomenderowana młodzież resztę gry spędziła na musztrze przeprowadzonej w języku rosyjskim i na uczeniu się na pamięć rosyjskiej piosenki „Maja Rosyja”. Na ognisku patrole przedstawiły swych patriotów, a gawęda wyjaśniła historię Powstania Styczniowego i jego skutki.

W ostatni dzień zjazdu, patrole zostały podzielone na trzy części: tych którzy się znaleźli podczas pierwszej wojny światowej w wojsku austriackim, w wojsku niemieckim, i w wojsku rosyjskim. Dowództwo wojska austriackiego objęła komenda ze Stanów Zjednoczonych, niemieckiego z Kanady, a rosyjskiego z Australii. Każde wojsko miało zadanie odnaleźć tajne instrukcje bojowe i broń. Na placu przed promem do Hervey Bay odbyła się trzecia wielka gra zjazdu – Pierwsza Wojna Światowa pistoletami wodnymi. Tego wieczoru, w środowisku skautów australijskich, po smacznej kolacji przygotowanej na rożnie przez gospodarzy, tematem kominka były najlepsze pokazy z czasu na wyspie. A gawęda połączyła historię wyzwolenia Polski z założeniem ruchu harcerskiego.

*Ala, ta mądra, to wymyśliła.
Do wszystkich ciągle w kolo dzwoniła.
Aby ułożyć zjazd historyczny
Pierwszy Światowy Wędrowny Zjazd.*

~ z „nieoficjalnej” piosenki zjazdu (hm. Marysia Nowak)

Trudno określić w migawkach wrażenia ze zjazdu i jego program. W formie zabawy i wysiłku fizycznego, poznaliśmy naszą wspólną przeszłość, nowych przyjaciół i samych siebie. Była to wielka okazja na wyłonienie twórczości, współpracy, wytrwałości, i wzajemnego wsparcia. Podziw i pełne uznanie należy się organizatorom z Okręgu Australijskiego i Chorągwi Australijskich – swoją twórczością, mądrością i sprytem wpoili w uczestników dusze polskich patriotów. Zespół, pod kierownictwem hm. Ali Lew, swoją wizję zjazdu przetłumaczył w rzeczywistość. Będzie ono przez długie lata dla nas wzorem ... współpracy między wędrowniczkami a wędrownikami ... twórczości wędrowniczego programu ... łączności światowej ... i źródłem wyobraźni dla naszej przyszłości.

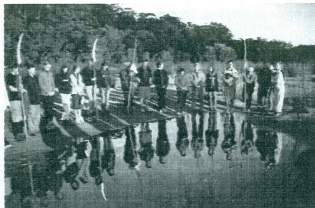
*Niech żyje „Młoda Polska”!
Siłna, zdrowa, bezgraniczna
Krań Harcerski będzie trwał
Spotkamy się, trzeba o to zadbać!*

~ z piosenki podobozu „Młoda Polska”

wkład: Ewa Malinowska, Ryszard Chawa, Maciek Fibrich,
Bartosz Król, Rysiek Jarek, Piotr Łacek (mel. „Down Under”)

Zostaje tylko zadać jedno pytanie ... Gdzie się spotykamy na Drugi Światowy Zjazd Wędrowniczy?

hm. Anna Nowobilaska-Vasilios
Opiekunka Patrołu „Mickiewicz” podobozu „Młoda Polska”
Światowy Zjazd Wędrowniczy „Patrioci”
Referentka Harcerek, Chorągiew Harcerek USA



Apel Poranny, podobóz „Młoda Polska” (fot. R. Chawa)

PRZYPOMINAMY 14 – 16 listopada 2003 – ADASTRA XIX

21 –23 listopada 2003 – Zwyczajny Zjazd Ogólny ZHPpgk
i Naczelna Rada Harcerska



archiwum
harcerskie.pl

Spotykamy się w Fawley Court, Henley-on-Thames, Oxon RG9 3AE, Anglia.

MOJA WIZYTA WE LWOWIE

Moje dzieci zdecydowały, że chcą zobaczyć miejsca gdzie spędził dzieciństwo ich ojciec, a przy okazji zwiedzić Lwów. Zwróciłam się do dha hm Stefana Adamskiego, Komendanta Harcerstwa Polskiego na Ukrainie o sugestie i pomoc w zorganizowaniu tego przedsięwzięcia. Okazał się niezwykle pomocny. Dzięki niemu nasza rodzinna wyprawa była pełnym sukcesem. Zobaczyliśmy w tamtych stronach wszystko, po co pojechaliśmy, a i Lwów dzięki przewodnictwu dha Stefana i dhny Krzysi na żywo został w pamięci.

Nie pojechałam „służbowo” i nawet nie wzięłam munduru, ale przy okazji zawieźliśmy kilka książek (a że było nas pięcioro, to tych książek było sporo) oraz innej pomocy dla organizującego się w trudnych warunkach harcerstwa polskiego na Ukrainie. Byłam zaproszona na spotkanie z drużynowymi i hufcowymi i muszę powiedzieć, że byłam naprawdę zbudowana ogromem i poziomem pracy.

Z rozmów z dhem Adamskim dowiedziałam się, że aby sięgnąć coraz dalej w teren, wykorzystuje osobiste znajomości i pomoc księży działających w tamtych parafiach, w wyszukiwaniu osób, które mogłyby i zechcą prowadzić harcerstwo i organizuje dla nich weekendowe kursy, gdzie wielki nacisk jest położony na stronę ideologiczną i pracę nad sobą. Na tym kursie, na który zaszłam, omawiano między innymi „harcerski testament” patrona harcerstwa błog. ks. pfm Frelichowskiego. Te osoby potem na swoim terenie zbierają młodzież, organizują nową jednostkę i w ten sposób organizacja się rozszerza.

Kursy odbywają się w Stanicy, domu jaki nabyła dla harcerstwa p. Alicja Grześkowiak, wówczas Marszałek Senatu. Niestety budynek wymaga dużego remontu, a dotacje się skończyły, więc przeprowadza się go po trochu we własnym zakresie. Pozatym, choć drużyny prowadzą akcje zarobkowe, potrzebna jest pomoc w organizowaniu obozów, zwłaszcza zaopatrzenie w sprzęt, tak że każda pomoc ułatwia prowadzenie pracy i przyciąga młodzież do polskiego harcerstwa i do polskości. Sami druhostwo Adamscy poświęcają harcerstwu wszystkie wolne chwile i całą energię i mogą być dumni ze swoich osiągnięć.

hm Baśka Kowalewska



Odprawa Hufcowych: hm. Stefan Adamski, pfm. Edward Bródka, hm. Barbara Kowalewska, hm. Krystyna Adamska i członkinie odprawy.

druhna hm. Ewa Gierat, Bethlehem, Conneticut, St.Zjedn:

Drogi Węzełku! Przed nami ADASTRA, Zjazd Ogólny, zjazd ZHP USA, wybór władz. Jak dotąd nic nie „pisszy w trawie”, choć podobno komisje nominacyjne mają przedstawiać kandydaty na funkcje. Harcerki z Kanady zbierają głosy na temat siedziby władz; odpisują nie tylko o siedzibie, piszę też parę uwag do protokołu z NRH, Toronto październik 2002. Wykarzamy w bólach ZNICZ / INFO # 78, drugi i ostatni w roku 2003. Wszystko to są tematy na ADASTRĘ dyskutujcie praktycznie, z przykładami:

Harcerskie obyczaje, tradycja – oczywiście obiad wspólny, zaśpiewać „Błogosław Panie” nawet jeśli każda ma swoją kanapkę (jubileusz BAŁTYKU).

„Tyle pracy włożonej na tak krótki czas wystawy” – co się dzieje z planszami, ekspozatami? Czy kroniki składane są w archiwum? A czy odbitki wszystkiego co drukowane idą też do Polski?

Naczelnictwo ma wydać oświadczenie „w sprawie stosunków z Polską”. O co chodzi? Słyszymy głosy z Warszawy, że czas tworzyć Czwartą Rzeczpospolitą, bo Trzecia nie udaje się. A jak uczyimy o drugiej Rzeczpospolitej 1918- 1939 ?. Co praktycznie rozumiemy przez: „Wychowanie obywatelskie”, oraz „Wychowanie narodowe”?

Otrzymałam protokół z konferencji harcerek na zjeździe Chicago 2001. Mile zaskoczona byłam obrzędem rozpoczęcia i opisem dyskusji „Nasza przyszłość”. Brakuje konkluzji na temat sztandaru Chorągwi i zlotu Chorągwi 2003. W ogóle nie było nic na temat złotych projektów. Od wielu lat piszę o tym i wyrzucam sobie grzech zaniedbania, że odchodzącym od nas 18 – 20 latkom nie damy żadnych przeżyć, żadnego smaku skautowania.

W Londynie uważana jestem za „Kwestionującą formy organizacyjne”? Rzeczywiście uważam, że w ZHPpgK są dwie organizacje: Harcerek i Harcerzy. Przyjaciele i Staroharce... ileż stron ZNICZA zapisałam o Dorosłych w Harcerstwie.... W ZNICZU / INFO zachodzą zmiany w 2004 roku. Nasza komunikacja musi dojrzeć na miarę XXI wieku i światowości.

Mieszkająca jednocześnie w Warszawie i w Filadelfii harcerka zaproponowała prenumeratę pism, zakup książek – opłaci w złotychkach, odbierze sobie w dolarach. Zapytał harcmistrz: „Ale czy nasze władze sobie życzą abyśmy prenume-rowali pisma z Polski?.....”? Rozważcie to na ADASTRZE.

Serdeczne Czuwaj!
Bettejemska Jarzębina

druhna hm.Ela Andrzejowska, GKHpgK, Londyn pisze:

Przesyłam serdeczne pozdrowienia od Seniorów ZHP ze Zjazdu w Białymstoku, w którym brałam udział, dla Seniorów ZHPpgK. Podzielię się moimi wrażeniami z bardzo mile spędzonych kilku dni, w najbliższym numerze „Węzełka”.



WĘZELEK – pismo instruktorek – wychodzi już 42 lata – zawsze był i jest wolną trybuną, na łamach której każda z nas może i powinna swobodnie się wypowiadać. Drukowane w Węzełku wypowiedzi nie zawsze zgadzają się z opinią Redakcji.